

Dzieje Apostolskie

Rozdział 27

1. Zaś gdy zostało postanowione, abyśmy płynęli do Italii, przekazano Pawła oraz niektórych innych więźniów setnikowi imieniem Juliusz, z kohorty Czcigodnego. 2. Zatem wypłynęliśmy, wsiadłszy na adramytteński statek, mający płynąć wzdłuż Azji; a był z nami Arystarchus Macedończyk, Tesalonejczyk. 3. A nazajutrz wpłynęliśmy do Sydonu, gdzie Juliusz uprzejmie się obszedł z Pawłem i pozwolił, by poszedł on do przyjaciół, aby uzyskać pieczę. 4. Zaś kiedy stamtąd wypłynęliśmy, podpłynęliśmy pod Cypr, gdyż wiatry były przeciwne. 5. Lecz po przepłynięciu głębi naprzeciw Cylicji i Pamfilii, zesłiliśmy do Myry Licji. 6. Tam setnik znalazł statek aleksandryjski, płynący do Italii i wsadził nas na niego. 7. Ale w czasie wielu dni, płynąc powoli, z trudem pojawiliśmy się naprzeciwko Knidos; a ponieważ wiatr nam nie pozwalał, podpłynęliśmy pod Kretę, naprzeciw Salmony. 8. Lecz z trudem wzdłuż niej żeglując, przybyliśmy do pewnego miejsca, zwanego Piękne Porty, od którego blisko było miasto Lasaia. 9. Zaś kiedy minął dość duży czas, żeglowanie było już niebezpieczne, a także upłynął post, Paweł zachęcał ludzi, 10. mówiąc im: Mężowie, widzę, że to żeglowanie zamierza być ze szkodą, jak również wielką stratą nie tylko ładunku i okrętu, ale i naszych osób. 11. Ale setnik bardziej ufał zarządcy okrętu i sternikowi, niż mowie Pawła. 12. Lecz ponieważ przystań była niedogodna do zimowania, większość ustaliła plan, aby stamtąd wypłynąć, przepłynąć się do Feniksu i jakoś przezimować w przystani Krety zwróconej na południowy, i na północny zachód. 13. Zaś kiedy lekko zawiął wiatr południowy, spodziewając się dopiąć postanowienia, podnieśli żagle oraz płynęli wzdłuż, bliżej Krety. 14. Lecz po niewielkim czasie uderzył z niej gwałtowny wiatr, zwany Euroklionem. 15. A gdy statek został porwany i nie mógł się oprzeć wiatrowi, puścili ster i byliśmy niesieni prądem. 16. Zaś podpłynawszy pod pewną wysepkę, nazywaną Klauda, z trudem mieliśmy siłę by okazać się panującymi nad łodzią. 17. Potem ją podniesiono, podpasując statek i posługując się wspomaganiami; ale równocześnie się obawiano, aby nie wpaść na Sytrę. Tak płynęli, po rozluźnieniu osprzętu okrętowego. 18. A ponieważ byliśmy gwałtownie gnani przez wiatr, nazajutrz ludzie spowodowali wyrzucenie ładunku. 19. Zaś trzeciego dnia własnoręcznie wyrzucili wyposażenie statku. 20. Ale gdy ani słońce, ani gwiazdy nie pokazały się przez wiele dni, lecz napierała niemała wichura, w końcu została zabrana cała nadzieja naszego ratunku. 21. Przytrafił się jeszcze wielki brak żywności. Wtedy Paweł stanął w ich środku i powiedział: Zaprawdę, mężowie, trzeba było mnie posłuchać i nie wypływać z Krety, lecz uniknąć tej klęski i starty. 22. A teraz zachęcam was, aby być dobrej myśli; bo pośród was nie będzie utraty żadnej osoby tylko strata statku. 23. Bowiem tej nocy stanął przy mnie anioł Boga, którego jestem oraz któremu służę, 24. mówiąc: Nie bój się Pawle; ty musisz stanąć przed cesarzem, więc oto Bóg darował ci wszystkich, co razem z tobą płyną. 25. Dlatego bądźcie dobrej myśli, mężowie, gdyż wierzę Bogu, że tak będzie; w zgodzie z rozwojem wydarzeń, który mi został zapowiedziany. 26. Ale potrzeba

nam, abyśmy byli wyrzuceni na pewną wyspę. **27.** Zaś gdy nadeszła czternasta noc i byliśmy noszeni na Adriatyku w różne strony, około środka nocy marynarze się domyślili, że zbliża się do nich jakaś ziemia. **28.** Zatem spuścili sondę i dowiedzieli się o dwudziestu sążniach wody pod łodzią; a gdy niedaleko odpłynęli i znowu spuścili sondę, odkryli sążni piętnaście. **29.** Lecz bojąc się, aby nie wpaść na miejsca skaliste, z rufy rzucili cztery kotwice i błagali, aby pojawił się dzień. **30.** Ale marynarze pragnęli uciec z okrętu, więc zsunęli do morza łódź pod pozorem, że od dziobu zamierzają spuszczać kotwice. **31.** Wtedy Paweł powiedział setnikowi oraz żołnierzom: Jeśli ci nie zostaną na statku, wy nie możecie zostać uratowani. **32.** Wówczas żołnierze odcięli liny łodzi i pozwolili się jej oddalić. **33.** Lecz gdy miał się pojawić dzień, Paweł zachęcał wszystkich aby przyjęli pokarm, mówiąc: Dzisiaj trwacie czternasty dzień, niczego nie przyjmując z pokarmu, oczekując i poszcząc. **34.** Dlatego zachęcam was, aby przyjąć pokarm, bo to jest ku waszemu ocaleniu. Gdyż żadnemu z was włos z głowy nie spadnie. **35.** A kiedy to powiedział wziął chleb, przed wszystkimi podziękował Bogu, połamał i zaczął jeść. **36.** Zaś wszyscy stali się dobrej myśli i sami także przyjęli pokarm. **37.** A wszystkich osób na statku było dwieście siedemdziesiąt sześć. **38.** Zaś nasyceni pokarmem, uczynili statek lżejszym, wyrzucając zboże do morza. **39.** A kiedy stał się dzień, nie poznali tego kraju; ale zobaczyli jakąś zatokę mającą plażę, do której jeśli zdołają planowali przybić statek. **40.** Zatem wyciągnęli kotwice i porzucili je na morzu; a równocześnie rozluźnili rzemienie steru, podnieśli żagiel na mniejszym maszcie i dmącym wiatrem przybijali do brzegu. **41.** Ale wpadli na miejsce znajdujące się między dwoma prądami i osadzili statek na mieliźnie. Więc dziób ugrzązł oraz trwał niezachwiany, a rufa była rozbijana na skutek potęgi fal. **42.** Zatem powstał plan żołnierzy, by zabić więźniów; aby jakiś nie uciekł, wymykając się wpław. **43.** Zaś setnik, chcąc bezpiecznie dostawić Pawła, pohamował ich od tego zamiaru, lecz także rozkazał tym, co umieli pływać, by rzucili się w dół oraz pierwsi wychodzili na brzeg. **44.** A pozostali ci oczywiście na deskach, zaś inni na jakichś częściach statku. I tak się stało, że wszyscy zostali uratowani na ziemi.

Nowa Biblia Gdańska

przekład

Śląskiego Towarzystwa Biblijnego

2012